

Bez cudów

◆ Miguel de Cervantes Saavedra: „Teatr cudów”. Przekład: Gustaw Koliński. Adaptacja i teksty piosenek: Zbigniew Krawczykowski. Muzyka: Witold Rudziński. Inscenizacja i reżyseria: Irma Czaykowska. Choreografia: Barbara Fijewska. Scenografia: Lidia Mintiez i Jerzy Skarżyński. Teksty wiążące ze starej poezji hiszpańskiej w przekładzie Janusza Strassburgera. Premiera w Sali Prób Teatru Dramatycznego m. st. Warszawy.

Spotkanie z mało znanymi utworami dramatycznymi autora „Don Kichota” zapowiadało się bardzo ciekawie. Niestety, konfrontacja ze sceną potwierdziła opinie, jakie odmawiały Cervantesowi, genialnemu prozaikowi, talentu wielkiego dramaturga. Co prawda Zbigniew Krawczykowski pisze w programie, że intermedia Cervantesa zostały zaliczone przez krytykę do arcydzieł autora „Don Kichota”, ale autor „Dziejów dramatu” Alardyce Nicoll jest wręcz odmiennego zdania: „Autor „Don Kichota”, Miguel de Cervantes Saavedra, również zabrał się do twórczości dramatycznej, co prawda, nie wyróżnił się ani stylem, ani inwencją... Jego „entremeses” (intermedia) są niczym więcej jak farsami w średniowiecznym stylu. Niestety, przedstawienie w Teatrze Dramatycznym przyniosło raczej Nicollowi. Tylko chwilami można się podsta-

wie tych fars i obrazków obyczajowych z Hiszpanii przełomu XVI i XVII wieku domyślić wielkiego talentu Cervantesa. Najwięcej prawdy o smutnych, choć pozornie tak wesołych czasach, w których żył Cervantes, zawiera „Sędzia rozwodowy”, najlepsze z intermediów. Zabawna jest dzięki swej farsowej sytuacji „Czujna straż”. Natomiast „Stary zazdrośnik” nie wychodzi poza konwencjonalną historyjkę starego męża, oszukanego przez młodą żonę, zaś „Teatr cudów” choć mówi wiele o przesadach i ciemnocie hiszpańskiego Renesansu, skazanego katolicka bigotérią i zabobonem, to jednak nie ma żadnej konstrukcji dramatycznej i nuży swymi dłużydniami.

Teatr był nieszczęśliwą miłością Cervantesa. Żył przez długie lata w jego kręgu, ożenił się z aktorką (czy raczej statystką), próbował pisać dla teatru, ale nigdy nie osiągnął w

tej dziedzinie powodzenia, o którym marzył. Natomiast „Don Kichot”, pisany prawdopodobnie bez myśli o sukcesie, dla zabicia smutnego czasu, spędzonego w więzieniu, przyniósł mu światową sławę i zachował jego nazwisko w historii literatury. Ot, jeszcze jeden z wielu paradoksów ludzkiego życia. Szukamy szczęścia nie tam, gdzie nas ono czeka, pragniemy robić nie to, co potrafimy... Cervantes zazdrościł przez całe życie sławę Lope de Vedze, którego wszyscy uznawali podówczas za największego dramaturga Hiszpanii. Przypisywano mu nawet złośliwe sonety napisane pod adresem autora „Owczego źródła”, co ściągnęło na nieszczęśnika gniew i zawzięcie popularnego pisarza. Historia okazała się sprawiedliwa dla Cervantesa. Jego sława zaczęła na pewien czas blask nawiśka Lope de Vegi, choć dziś i ten wielki Hiszpan znowu wraca na afisze teatrów całego świata. Tylko, że Cervantes zawdzięcza ją prozie.

Teatr Dramatyczny włożył wiele wysiłku w przygotowanie przedstawienia „Teatru cudów”. Irma Czaykowska starała się wraz z Barbarą Fijewską ożywić intermedia i nadać im jed-

nolity soczysty styl swolstej hiszpańskiej komedii dell'arte. Tym razem nie powiodło się obu paniom tak dobrze, jak w wypadku tak udanego i lekkiego przedstawienia „Szkoda wąsów”. „Teatr cudów” nie był ani tak zabawny, ani tak wesoły.

Uczestniczyli w spektaklu dobrzy aktorzy, którzy starali się robić, co było w ich mocy. Niestety tekst dawał im niewielkie pole do popisu. Lekko i wdzięcznie poruszała się po scenie JOANNA JEDLEWSKA, prezentując swe, ponętne kształty i stając pocieszne miłki. Ładnie śpiewał JÓZEF NOWAK. Bardzo śmieszni byli STANISŁAW GAWLIK i WOJCIECH POKORA (znakomity szczególnie w roli meża o dość obojętnym stosunku do żony i zainteresowaniach zmierzających w innym kierunku). ZDZISŁAW LEŚNIAK dał kilka popisów swojej świetnej biomechaniki i pantomimy, ale nie wiazało się to prawie zupełnie z głównym nurtem przedstawienia. Bardzo rzetelne aktorstwo, wyrazista mimika i staranna dykcja zaprezentowała KRYSZYNA CIECHOMSKA. Odbiegała jednak trochę stylem swej gry od groteskowej, lekkiej konwencji przedstawienia. Od JAREMY STĘPOWSKIEGO oczekiwałem większej siły komicznej. Ten bardzo dobry aktor estradowy nie poczuł się jeszcze dość pewnie na scenie Teatru Dramatycznego. Dobrze wywiązali się ze swoich zadań młodzi aktorzy: JERZY KARASZKIEWICZ i ANDRZEJ KOZAK. Poprawny był JAROSŁAW SKULSKI. Natomiast rozczarowała mnie HALINA DOBROWOLSKA, która nie potrafiła wydobyć całego komizmu postaci Lorency. Nie trafiła także w ton intermediów JANINA TRACZYKÓWNA. Ten typ teatru widać mniej odpowiada tej utalentowanej aktorce, która przecież pamiętamy z wielu bardzo dobrych ról.

Efektowne rozwiązanie scenograficzne, umożliwiające rozebranie intermedii na małej

scenie Sali Prób i ładne hiszpańskie kostiumy zaprojektowali Lidia Mintiez i Jerzy Skarżyński. Czuło się w tej pracy głęboką znajomość hiszpańskiego kolorytu i doświadczenie wyniesione z opracowania scenografii „Rękopisu znalezionego w Saragossie”. Dobrze brzmiała także muzyka, skomponowana przez Witolda Rudzińskiego na motywach starohiszpańskich. Natomiast mam pewne zastrzeżenia do przekładu. Brzmiał on chwilami zbyt współcześnie. Padają ze sceny słowa, których w żaden sposób nie można sobie umiejscowić w XVII wieku (jak np. „impreza”). Również teksty piosenek nie bardzo harmonizują ze stylem Cervantesa.

„Teatr cudów” jest oczywiście pewną ciekawostką dla smakoszy o delikatnym podniebieniu. Narzucają się skojarzenia z później powstałymi utworami tego typu, jak „Paradami” Jana Potockiego, czy „Teatrem Klary Gazul” Prospera Merimee. Cervantes był tu zapewne prekursorem pewnego typu twórczości romantyków. Więc nie narzekajmy za nadto w okresie urlopowym, tym bardziej, że Teatrowi Dramatycznemu m. st. Warszawy należą się słowa uznania za to, że zdecydował się grać w sierpniu, kiedy zamknięte są prawie wszystkie teatry stołeczne i dał premierę wtedy, kiedy większość reżyserów i aktorów wypoczywa nad brzegiem któregoś z jezior czy mórz.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Kolegium. Nakładem Wydawnictwa Prasowego „Trybuny Ludu”. Redakcja: Warszawa, pl. St. Czelnego: 28-33-28. Sekretarz Redakcji: 28-77-67. Sekretariat: 28-96-65. Dział Partyjny: 28-97-37. Dział Zagraniczny: 28-96-54. Dział Ekonomiczny 28-43-08. Dział Rolny: 28-98-78. Dział K 28-71-82. Dział Terenowy: 21-14-84. Dział Sportowy: 28-08-89. Administracja: 28-27-19. Redakcja nocna: 20-17-04 i 20-41-00. Warunki prenumeraty, zamówienia i wpłaty na prenumerat instytucje centralne zamawiają prenumeratę w CKPW „Ruch” ul. Wronia 23, Warszawa, konto PKO 1-6-100020. Zamówienia i przedpłaty na prenumerat przyjmowane są do 15 kwartałnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł. Prenumerata za granicę wynosi kwartałnie 63 zł, półrocznie 126 zł, rocznie 252 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumerat przyjmują w Centrali Kółportu Prac i Wypoczynku w Warszawie, ul. Nowarska 15/17. Cieszenia przyjmuje Dział Ogłoszeń Redakcji. Plac Starzyńskiego 7, tel. 224 11 44.

„Trybuna Ludu” 1965, nr 224 (14.08)